

Narcyzm, sadomasochizm i nekrofilia jako źródła agresji w kontekście nazizmu w oparciu o powieść *Łaskawe* Jonathana Littella¹

AGNIESZKA GOTCHOLD

Uniwersytet Warszawski
agotchold@swps.edu.pl

Wprowadzenie – założenia teoretyczne

Łaskawe to dość kontrowersyjna i ostro krytykowana, choć dwukrotnie wyróżniona Nagrodą Goncourtów oraz Nagrodą Akademii Francuskiej, powieść Jonathana Littella (urodzony w 1967) z 2006 roku, przedstawiająca wspomnienia należącego do NSDAP nazisty i fikcyjnego oficera SS. Maximilian Aue to intelektualista, doktor prawa konstytucyjnego, a jednocześnie seryjny morderca oraz zbrodniarz wojenny, który, będąc narratorem-bohaterem, tak oto rozpoczyna swoje pamiętniki:

Bracia śmiertelnicy, pozwólcie, że opowiem wam, jak było. Nie jestem twoim bratem, powie mi na to któryś z was, i nie chcę o niczym wiedzieć. [...] [N]ie usiłuję wam wmówić, że nie jestem winny tego czy tamtego czynu. Jestem winny, wy nie jesteście, to świetnie. Ale przecież musicie umieć powiedzieć sobie, że na moim miejscu robilibyście to samo. Być może z mniejszą gorliwością, ale może też z mniejszą

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/N/HS2/01115.

rozpaczą, niemniej, w ten czy inny sposób – robilibyście to samo. Myślę, że mam prawo przyjąć za fakt potwierdzony przez historię współczesną, iż wszyscy, no może prawie wszyscy, w danych okolicznościach robiliby to, co im się każe. Wybaczcie, ale marne macie szanse, żeby być wyjątkiem od tej zasady, nie większe niż ja. Jeżeli urodziliście się w kraju lub w epoce, w której nie tylko nikt nie zabija waszych żon i dzieci, lecz także nikt nie każe wam zabijać dzieci i żon innych ludzi, chwalcie Boga i idźcie w pokój. Ale w głowach niech na zawsze pozostanie wam ta myśl: macie być może więcej szczęścia ode mnie, ale nie jesteście ode mnie lepsi. [...] [J]estem człowiekiem jak inni, jestem człowiekiem jak wy. Zacznijmy więc skoro mówię, że jestem taki jak wy! (Littell 2008: 9, 27, 32).

Jak wielu nazistów, którzy musieli po wojnie stawić czoła swoim zbrodniom, Aue uruchamia mechanizm samousprawiedliwienia, twierdząc, iż był jedynie więźniem sytuacji. Co więcej, dokonuje projekcji winy na czytelnika, głosząc przekonanie, iż będąc na jego miejscu, w podobnych okolicznościach historycznych, postąpiłby on tak samo lub co najmniej podobnie, wykonując jedynie rozkazy. Tym samym Aue zakłada, iż wszyscy jesteśmy potencjalnymi zbrodniarzami wojennymi. Z tezą tą nie zgodziłaby się zdecydowana większość psychoanalityków badających źródła ludzkiej agresji.

Wychodząc od myśli Freudowskiej, Erich Fromm (1900-1980), niemiecki filozof i psychoanalityk, opublikował w 1973 roku studium zatytułowane *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, w którym dowodził, w odróżnieniu od Zygmunta Freuda, iż ludzka „agresja i destruktywność nie są danymi biologicznie i spontanicznie ewokowanymi popędami” (Fromm 1998: 25), lecz namiętnościami zakorzenionymi w ludzkim charakterze i to one są przyczyną tak zwanej złośliwej agresji, która nie jest ani biologicznie, ani filogenetycznie wytworzona. W przeciwieństwie do zwierzęcia, człowiek może nawet czerpać z niej przyjemność (Fromm 1998: 13). Według Fromma, to jednostki o charakterze narcystycznym, sadomasochistycznym oraz nekrofilicznym należą do jednych z najbardziej agresywnych.

Powszechnie znany jest fakt, iż osoby narcystyczne cechuje megalomania; są one przekonane o własnej wartości i wyjątkowości, których potwierdzenia oczekują od otoczenia. Heinz Kohut (1913-1981), urodzony w Austrii amerykański psychoanalityk, zwrócił uwagę na fakt, iż u podstawy narcyzmu leży ukryte poczucie bezwartościowości, które osoby narcystyczne kompensują podkreślając własną wyjątkowość i kreując „wspaniałe Ja” (*the grandiose self*). Gdy owo poczucie wartości i wspaniałości zostanie naruszone, powstaje

rana narcystyczna (*narcissistic injury*), a osoba cierpiąca na zaburzenia narcystyczne popada w narcystyczną wściekłość (*narcissistic rage*; Kohut 1985: 98, 148). W tym kontekście wielu badaczy zwróciło uwagę na zbieżność pomiędzy jednostkowym a kolektywnym narcyzmem (Fromm 1998; Kohut 1985; Hintz 2007; Maaz 2012). Charakterystyczne dla tego ostatniego jest przekonanie o wyższości i wyjątkowości danej grupy lub narodu oraz domaganie się uznania i uprzywilejowywanego traktowania z tego tytułu. Niespełnienie tych oczekiwań rodzi agresję. Według Fromma, „[n]arcyzm grupowy stanowi jedno z najpoważniejszych źródeł ludzkiej agresji” (Fromm 1998: 225). Kontynuując rozważania nad związkiem narcyzmu z agresją, Kohut doszedł do wniosku, iż kolektywna narcystyczna wściekłość, będąca wynikiem doświadczenia przez daną grupę realnego bądź wyimaginowanego poniżenia, przeradza się w agresję grupową skierowaną na zewnątrz. Jej wyładowanie jest aktem zemsty i ma służyć wyrównaniu rachunków po doznaniu krzywdy (Kohut 1985: 148). W ten sposób Kohut opisał sumarycznie sytuację przednazistowskich i nazistowskich Niemiec: doktryna nazistowska rozwinęła się w Niemczech, gdy te doświadczyły powstania rany narcystycznej w wyniku postanowień traktatu wersalskiego z 1919 roku, ocenianych jako poniżające i raniące „archaiczne wspaniałe Ja” (*the archaic grandiose self*; Kohut 1985: 148) narodu niemieckiego. Wywołały one wściekłość narcystyczną, a Niemcy zaczęły fanatycznie dążyć do wyrównania wyimaginowanych krzywd, doprowadzając niemal do zagłady zachodniej cywilizacji. Z jego tezą w pełni zgodził się Hans Hintz (urodzony w 1948), niemiecki filozof i germanista. Analizując rany narcystyczne cesarza Wilhelma II, wynikające z fizycznej ułomności, której jego własna matka nie była w stanie zaakceptować, Hintz wskazał na związek pomiędzy owymi ranami a fantazjami o omnipotencji. Cesarz za wszelką cenę dążył do przekształcenia swojego poczucia niemocy we wszechmoc, o czym świadczyła jego szeroko zakrojona polityka ekspansji, która doprowadziła do wybuchu I wojny światowej (Hintz 2007: 33). Z przytoczonego opisu wyłaniają się dwie skrajne cechy osób i grup o zaburzeniach narcystycznych, które Hans-Joachim Maaz (urodzony w 1943), niemiecki psychiatra i psychoanalityk, określił mianem *Größenklein* oraz *Größenselbst*. Za pomocą pojęcia *Größenklein* opisał on te osoby bądź grupy, które doświadczyły uczucia bezwartościowości, niemocy i poniżenia. Natomiast do grona *Größenselbst* zaliczył on osoby bądź grupy, które dążą do zaspokojenia swoich potrzeb za wszelką cenę, osiągnięcia prestiżu i zdobycia władzy absolutnej nad innymi. Obie grupy cierpią na zaburzenia narcystyczne, ale też doskonale się uzupełniają: *Größenklein* to zależne jednost-

ki, które chętnie przyłączają się do grup i organizacji, aby zniwelować poczucie bezwartościowości, podczas gdy *Größenselbst* to liderzy grup i organizacji. Jak słusznie zauważył już w 1895 roku Gustav Le Bon, przynależność do grupy daje bezsilnym jednostkom poczucie wszechmocy, dzięki czemu mogą one bezkarnie wyrażać tłumioną agresję (Le Bon 1997: 16). W ten sposób rodzi się patologiczny narcyzm grupowy.

Kolejnym źródłem ludzkiej agresji jest według Fromma sadomasochizm. Dystansując się od Freuda, dla którego sadyzm i masochizm oznaczały połączenie Erosa z popędem śmierci skierowanym na zewnątrz lub do wewnątrz, Fromm uznał, iż sadyzm wyraża się w pragnieniu absolutnej kontroli nad innymi istotami, którego faktyczną przyczyną – podobnie jak narcyzmu – jest uczucie bezsilności:

Doświadczenie absolutnej kontroli nad drugą istotą ludzką, wszechmocy wobec niej w istocie tworzy iluzję przekraczania ograniczeń ludzkiej egzystencji, w szczególności dla tych, których życie wyprane jest z produktywności i radości. Sadyzm [...] jest transformacją niemożności w doświadczenie wszechmocy; jest religią ludzkich kalek (Fromm 1998: 325).

Według Fromma, sadysta to tylko pozornie osoba panująca nad innymi. W rzeczywistości jest to istota podporządkowana silniejszym od siebie, a dominująca jedynie nad słabszymi, co jest wynikiem jej rzeczywistego tchórzostwa:

Kolejnym elementem syndromu jest podporządkowywanie i tchórzostwo sadysty. [...] Sadysta robi to, co robi, ponieważ czuje się pogrążony w niemożności, nieżywy i bezbronny. Próbuje skompensować sobie te braki poprzez zdobywanie władzy nad innymi, poprzez przemianę z robaka, którym się czuje, w boga. Lecz nawet sadysta posiadający realną władzę cierpi z powodu swojej ludzkiej niemocy. Może zabijać i torturować, ale pozostanie pozbawionym miłości, odizolowanym, przerażonym człowiekiem, który potrzebuje wyższej władzy, której z kolei sam może się podporządkować (Fromm 1998: 327).

Można stąd wnioskować, iż sadysta szuka w istocie silniejszych od siebie, aby móc się im poddać. Tym samym sadyzm i masochizm nie są dla Fromma przeciwieństwami, lecz „[...] dwiema stronami tej samej fundamentalnej sytuacji: poczucia życiowej niemocy. Zarówno sadysta, jak i masochista potrzebują innych istot, aby, można tak rzec, »dopełnić« siebie. Sadysta czyni inną istotę

rozszerzeniem siebie; masochista czyni z siebie rozszerzenie innego” (Fromm 1998: 327). Również dla amerykańskiego psychoanalityka Bruce’a Finka (urodzony w 1956) sadysta i masochista nie stanowią zwykłej inwersji: oboje bowiem dążą do wywołania lęku u innej osoby. Lęk ofiary jest nie tylko źródłem przyjemności, ale wyznacza granice i ustanawia prawo – prawo, które nie zostało wcześniej ukonstytuowane przez symbolicznego ojca (Fink 2002: 270; 272). Ponadto według Fromma sadysta jest człowiekiem lęklwym, ksenofobem i neofobem: obawia się wszystkiego, co obce i nowe, niepewne i nieprzewidywalne, gdyż nie jest w stanie tego kontrolować. Reasumując, można rzec, iż sadomasochista to charakter autorytarny: kontroluje tych, którzy stoją niżej w hierarchii, a podporządkuje się tym, którzy stoją wyżej od niego, usiłując tym samym przewyciężyć własną niemoc (Fromm 1998: 327-328).

Jednak do najbardziej agresywnych należą, zdaniem Fromma, osoby nekrofiliczne:

Spśród nich biorą się ci, którzy nienawidzą, rasiści, zwolennicy wojen, krwawych łaźni i zniszczenia. Są niebezpieczni nie tylko jako przywódcy polityczni, ale również jako potencjalni poplecznicy dyktatorów. Oni właśnie byli katami, terrorystami, oni torturowali; bez nich nie da się ustanowić żadnego systemu terroru (Fromm 1998: 411).

Bezpośredniej przyczyny nekrofilii należy doszukiwać się w tak zwanej złośliwej kazirodzości. Nawiązując do Freudowskiego pojęcia kompleksu Edypa, Fromm konstatował, iż istnieje również inny rodzaj kazirodzości niż opisywany przez ojca psychoanalizy: zamiast afektywnych i erotycznie zabarwionych więzi z matką dziecko rozwija relacje o charakterze destrukcyjnym. Matka nie jest dla niego uosobieniem miłości i życia, lecz „[...] symbolem – rodzajem zjawy raczej niż rzeczywistej osoby. Jest symbolem ziemi, domu, krwi, rasy, narodu [...]. [J]est również symbolem chaosu i śmierci; [...] jej uścisk jest śmiercią, jej łono grobowcem” (Fromm 1989: 405). Złośliwa kazirodzość jest zjawiskiem patologicznym, a o jej przyczynach można jedynie spekulować. Mogą być za nią odpowiedzialne czynniki genetyczne, oziębły charakter matki, autyzm lub przeżycia traumatyczne dziecka. Jedno jest jednak pewne: osoby związane z matką więzami złośliwej kazirodzości są narcystyczne i nekrofiliczne (Fromm 1998: 405-407).

Jednostką, która łączyła wszystkie wyżej wymienione cechy leżące u podłoża ludzkiej agresji, był według Fromma Adolf Hitler. Fromm opisuje go jako człowieka narcystycznie skoncentrowanego na sobie samym, własnych dążeń

niach oraz zainteresowaniach ograniczonych jedynie do tego, co miało mu przynieść bezpośrednią korzyść. W stosunkach międzyludzkich cechowały go chłodny dystans i brak empatii, zaś w związkach z kobietami – sadomasochizm. Wyróżniał dwa typy kobiet: te, które podziwiał, oraz te, które sobie podporządkowywał. Wobec tych pierwszych żywił pragnienia masochistyczne, wobec drugich zachowywał się sadystycznie. Jednak Hitler był kimś więcej niż zwykłym sadomasochistą – był jednostką destrukcyjną, co wynikało, zdaniem Fromma, z charakteru nekrofilicznego, stanowiącego wynik złośliwej kazi-rodzności. Według Fromma małemu Adolfowi nigdy nie udało się nawiązać prawdziwie afektywnych więzi z matką, o czym świadczy jego postępowanie w dorosłym życiu: nigdy nie zakochał się w kobietach uosabiających postać matki, a Niemcy stały się dla niego jedynie jej symbolem (Fromm 1998: 456-457, 460-461; 424-425). Nie sposób jednak nie zauważyć, iż mimo tak poważnych zaburzeń charakterologicznych (lub właśnie dzięki nim) Hitler osiągnął sukces. Było to możliwe z uwagi na korzystną dla niego sytuację ekonomiczno-polityczną, dzięki której zdołał wybić się jako przywódca. Zarówno pierwsza, jak i druga wojna światowa uczyniły z niego doraźnego bohatera.

W nawiązaniu do opisanych teorii agresji, analizie zostanie poddana postać Maximiliana Aue – destrukcyjnego bohatera powieści *Łaskawe* Jonathana Littella. Jak wynika z doświadczenia psychoanalitycznego, człowiek musi mieć pewne predyspozycje psychiczne, które dopiero gdy zostaną uruchomione przez wydarzenia zewnętrzne, spowodują, iż będzie się zachowywał w określony sposób. W związku z powyższym, w dalszej części niniejszego rozdziału proponuje się refleksję nad tym, jakie były to predyspozycje w wypadku Maximiliana Aue i jaki miały one wpływ na jego działania zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej.

Maximilian Aue – sfera prywatna

Max Aue urodził się w okupowanej Alzacji w 1913 roku jako dziecko Francuzki i Niemca. Dzieciństwo spędził bez ojca, który walczył w pierwszej wojnie światowej. W wyniku włączenia Alzacji i Lotaryngii do Francji w 1919 roku, rodzina przeprowadziła się do Kilonii. Kilka lat później ojciec opuścił żonę i dzieci, a słuch po nim zaginął. Matka popadła w alkoholizm i prowadziła rozwiązły tryb życia. W końcu poznała Francuza, Aristide'a Moreau, którego poślubiła, gdy jej mąż został oficjalnie uznany za zmarłego. Max nigdy tego nie

wybaczył rodzicielce – winił ją za odejście ojca i czuł się upokorzony jej stylem życia. Od najwcześniejszych lat dzieciństwa łączyła go z matką antyedypalna relacja miłości i nienawiści:

Kiedy się to zaczęło? Zaraz po urodzeniu? Być może nigdy nie wybaczyłem jej narodzić, tego prawa, które arogancko sobie przywłaszczyła, prawa do wydania mnie na świat. Co dziwne, okazało się, że jestem śmiertelnie uczulony na jej mleko; dużo później opowiadała mi dość niefrasobliwie, że piłem wyłącznie z butelki i obserwowałem rozgoryczony, jak siostra bliźniaczka ssie jej pierś. Myślę, że jako małe dziecko musiałem ją kochać, tak jak wszystkie dzieci kochają swoje matki. [...] A potem wszystko się zmieniło. Ale kiedy dokładnie i dlaczego? Nie potępiałem jej od razu po zniknięciu ojca: ta myśl pojawiła się potem, gdy zaczęła się prostytuować z tym Moreau. [...] Pewnego wieczoru w Kilonii weszła sama do baru dla proletariuszy, przy dokach, i upiła się w towarzystwie obcych mężczyzn, dokerów, marynarzy. Może nawet siedziała na stole i zadzierała kieckę, pokazując wszystkim swoje kroczki. Cokolwiek się tam działo, przerodziło się w skandal, i *bourgeoise* została wyrzucona na bruk, upadła w kałużę. Do domu przyprowadził ją policjant, była przemoczona, rozchełstana, miała brudną sukienkę; myślałem, że umrę ze wstydu. [...] Nienawiść musiała przyjść później, gdy matka zapomniała o mężu i poświęciła swoje dzieci, oddając się obcemu (Littell 2008: 386-387).

Z przytoczonej relacji Maxa jasno wynika, iż jego więź z matką nie jest typowym związkiem edypalnym – takim, jakim opisał go Freud. Zgodnie z teorią popędów ojca psychoanalizy, to matka naturalnie staje się dla dziecka pierwszym i najbardziej upragnionym obiektem seksualnym. Maxowi nie jest dane doznanie tego typu pożądania kazirodczego, a następnie jego wyparcie, jak również doświadczenie uczuć agresywno-morderczych w stosunku do ojca. Matka nie jest przedmiotem erotycznego uwielbienia, a powodem wstydu i poniżenia; nieobecny ojciec jest z kolei źródłem tęsknoty. Wnioskować również można, iż matka Maxa nie była w stanie zaspokoić jego potrzeb emocjonalnych – pragnienia bliskości, akceptacji i poczucia wartości. Max nie doświadczył reakcji, którą Heinz Kohut nazwał „błyskiem w oku matki” (*Glanz im Auge der Mutter*; Maaz 2012: 11). To właśnie taka relacja odzwierciedlająca daje dziecku poczucie własnej wartości i umożliwia prawidłowy rozwój jego osobowości, przyczyniając się do powstania stabilnego Ja. Jej brak powoduje natomiast, jak w wypadku Maxa, uformowanie się nadwrażliwości narcystycznej, to jest wykształcenie podatności na tworzenie się rany narcystycznej. Każde działanie

matki niezgodne z oczekiwaniami Maxa, zwłaszcza nawiązanie relacji intymnej z innym niż biologiczny ojciec mężczyzną, który jest określony mianem „obcego”, wywołuje regresję i narastającą nienawiść. Idąc za myślą Fromma, można powiedzieć, że związek Maxa z matką ma charakter nekrofiliczny: jest ona ucieleśnieniem chaosu i śmierci, przyczyniając się do destrukcyjności syna zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym.

Jako że reakcje odzwierciedlające są niezwykle istotne dla prawidłowego rozwoju, dzieci kompensują sobie brak afektywnych relacji z matką w jej substytutach. Max odnajduje zaspokojenie swoich potrzeb w kazirodczym związku z siostrą bliźniaczką, Uną:

[...] popatrzyliśmy na siebie, i w tym spojrzeniu, w goryczy naszego dzieciństwa, we władczym szumie morza coś się zdarzyło, coś, czemu nie można było zapobiec: miłość, słodko-gorzka, aż do śmierci. [...] gdy zostawaliśmy w domu sami, [...] zrzucaliśmy wreszcie ubrania, a nasze drobne ciała przeglądały się w sobie wzajemnie jak w lustrach. [...] i nie można było rozróżnić naszych nagich ciał, żadne z nas nie było całkiem chłopcem ani całkiem dziewczynką, byliśmy parą splecionych węży. [...] Ale któregoś dnia [...] przyłapali nas. Były niekończące się sceny, matka nazwała mnie świnia i *degeneratem*, Moreau płakał – to był koniec wszystkiego, co piękne (Littell 2008: 213-423).

Max dokonuje przeniesienia pierwotnego pożądanego kazirodczego na swoją siostrę bliźniaczkę, a więc na obiekt, który ze względu na dziecięcą androgeniczność w zdecydowanie większym stopniu niż matka przypomina jego samego. W pracy z 1914 roku, *Wprowadzenie do narcyzmu*, Zygmunta Freuda wyróżnił dwa rodzaje miłości: typ anaklityczny i narcystyczny. Ten ostatni przejawia się w miłości do własnej osoby lub jej wyidealizowanego wizerunku, jak też do osoby, która kiedyś stanowiła część nas samych, czyli do własnego dziecka (Freud 1991: 285). W rozdziale wstępnym pamiętników Max opisuje swoje pragnienie nie tylko życia jako kobieta, lecz wręcz wcielenia się w kobietę postacią swojej siostry: „Jest prawdopodobne, że w moich marzeniach o byciu kobietą, o kobiecym ciele, ciągle szukałem właśnie jej, pragnąłem się do niej zbliżyć, pragnąłem być jak ona, pragnąłem być nią” (Littell 2008: 30). Wynika stąd, iż Max pożąda osoby, która jako siostra bliźniaczka jest nie tylko możliwie najwierniejszą kopią jego samego, lecz zgoła jego wyidealizowanym wizerunkiem. Można zatem wnioskować, iż zakazane kulturowo pożądanie kazirodcze jest pożądanym narcystycznym (Gotchold 2016: 168).

Gdy matka i ojczym odkrywają nieprawą relację bliźniaków, Max trafia do katolickiej szkoły z internatem, w której jest poniżany i wykorzystywany seksualnie przez starszych chłopców:

Wszystko w tej szkole było skrzywione i perwersyjne. Nocą starsi chłopcy siadali na łóżku i wkładali mi ręce między nogi, musiałem dawać im po twarzy; wtedy śmiali się, spokojnie wstawali i wychodzili, ale pod prysznicami, po gimnastyce, któryś z nich zawsze przysuwał się do mnie i tał szybko interesem o mój tyłek. Księża także zapraszali chłopców do swoich gabinetów, na spowiedź, po czym, obiecując prezenty lub strasząc, nakłaniali ich do występków. Trudno się dziwić, że biedny Jean R. próbował się zabić. Napęliło mnie to obrzydzeniem i czułem się zbrukany. Nie było nikogo, komu mógłbym się zwierzyć, ojciec nigdy by nie pozwolił na takie traktowanie, ale nie wiedziałem, gdzie szukać ojca (Littell 2008: 213).

W internacie Max nieustannie doznaje przemocy psychicznej i fizycznej, wobec której jest bezradny – stąd też idealizacja nieobecnego ojca oraz przypisywanie mu nadzwyczajnej mocy. Nie dziwi zatem fakt, iż w zaistniałych okolicznościach bohater rozwija tendencje masochistyczne. Napastowany seksualnie, traci poczucie własnej wartości, doświadcza poniżenia i bezsilności, aż w końcu akceptuje zasady współżycia narzucone przez silniejszych od siebie. Awersja wobec prześladowców jest w istocie wyrazem masochistycznej nienawiści wobec własnej osoby. Jedyne wyjście z tej głęboko upokarzającej sytuacji Max upatruje w znalezieniu sobie protektora, który w zamian za świadczone usługi natury seksualnej stanie się jego obrońcą. Odbywając z nim po raz pierwszy stosunek płciowy, Max identyfikuje się zarówno z bolesnymi, jak i rozkoszonymi przeżyciami swojej siostry. Od tej pory będzie mu towarzyszyć obraz siostry doświadczającej *jouissance*, z którą się w pełni utożsamia:

Bolało mnie, ją też musiało boleć, ale przeczekałem i gdy przyszła rozkosz, wyobraziłem sobie, że to jej rozkosz, nagle, rozdzierająca – prawie udało mi się zapomnieć, jak bardzo moja własna rozkosz jest uboga i ograniczona w porównaniu z tą jej oceaniczną rozkoszą – już – kobiety (Littell 2008: 215).

W dorosłym życiu Max nawiązuje jedynie sadomasochistyczne relacje homoseksualne, dając tym samym wyraz tłumionej agresji. Jak powszechnie wiadomo, homoseksualizm w Trzeciej Rzeszy był karany na podstawie paragrafu 175. niemieckiego kodeksu karnego z 1871 roku. Jednak prześladowania ho-

moseksualistów rozpoczęły się dopiero w 1933 roku, po dojściu Hitlera do władzy. Pomimo iż Max był członkiem SS (lub właśnie dzięki temu), udaje mu się bezkarnie zainicjować stałe relacje homoseksualne z porucznikiem Waffen-SS, który bynajmniej nie jest jego jedynym kochankiem. Protagonista jest praktykującym homoseksualistą do schyłku drugiej wojny światowej. Pod jej koniec, gdy ukrywa się w opuszczonym domu swojej siostry bliźniaczki na Pomorzu, popada w obłąd i daje upust swoim sadomasochistycznym fantazjom: wyobraża sobie, iż jest gwałcony i duszony w pobliskim lesie przez bliżej nieokreślony kobiecy kształt.

Max jest nie tylko sadomasochistą o niezdrowych fantazjach seksualnych, ale także seryjnym mordercą. Doznawszy w dzieciństwie poczucia bezwartościowości, porównując się z siostrą bliźniaczką, odczuwając wstyd z powodu alkoholizmu i rozwiązłego trybu życia matki oraz odrzucenia i poniżenia przez rówieśników w internacie, Max postanawia wyrównać rachunki. Akt ten Fromm nazywa „mściwą destrukcyjnością” (Fromm 1998: 305), będącą spontaniczną reakcją na doznane cierpienie, która w odróżnieniu od normalnej agresji jest „bardziej gwałtowna, często bywa okrutna, lubieżna i nienasycona” (Fromm 1998: 305). Max popełnia serię brutalnych morderstw, między innymi pozbawia życia swojego kochanka Michaja, morduje najlepszego przyjaciela, Thomasa, oraz bestialsko zabija ojczyrna siekierą, a matkę dusi. Gdy następnego dnia znajduje ich ciała, zachowuje się tak, jakby nie pamiętał popełnienia żadnego z czynów:

Podszedłem do ciała. Chciałem uniknąć brodzenia we krwi. Ale nie było to możliwe. Gdy znalazłem się bliżej, upewniłem się, choć i tak to już wiedziałem, że był to trup Moreau, miał rozplataną pierś, na wpół przeciętą szyję i otwarte oczy. Siekiera, którą ostatnio zostawiłem w kuchni, leżała w kałuży krwi obok ciała; czarna krew poplamiała ubrania Moreau, rozpryskała się po lekko wykrzywionej twarzy, po siwym wąsie. [...] Matka, ubrana w koszulę nocną z koronkowym kołnierzykiem, leżała w poprzek łóżka; stopy trochę wystawały, na jednej tkwił różowy kapeć, druga zwiisała naga. [...] Jej ramiona spoczywały na narzucie, koszula, skromnie zakrywająca całe nogi, nie była zmięta, matka chyba się nie broniła. Pochyliłem się i przystawiłem ucho do jej otwartych ust: najmniejszego oddechu. Nie śmiałem jej dotknąć. Miała wytrzeszczone oczy i czerwone ślady na wychudłej szyi. O Boże, pomyślałem, ktoś ją udusił, ktoś udusił moją matkę (Littell 2008: 551).

Max nie tylko nie przyznaje się do popełnienia obu zbrodni, lecz wręcz wypiera je ze świadomości. Wielu krytyków widzi w nim postać mitologicznego Ore-

stesa, syna Agamemnona i Klitajmestry, który zabija matkę i jej kochankę, aby pomścić zamordowanego przez żonę ojca (Kristeva 2007: 31; LaCapra 2011: 78). Podobnie jak Orestes, Max jest śledzony przez Erynie, boginie zemsty, które pod koniec pamiętników przybierają postać Eumenid („Łaskawych”). Pomimo prowadzonego śledztwa w sprawie o zabójstwo matki i ojczyzna przez detektywów o znaczących imionach Weser i Clemens, Maxa nigdy nie osiąga kara.

Maximilian Aue – sfera publiczna

Max Aue to nie tylko członek NSDAP, do której wstępuje zafascynowany ideami Hitlera podczas swojego pobytu w Monachium, oraz jeden z najbardziej wpływowych oficerów SS, ale przede wszystkim bezwzględny zbrodniarz wojenny, który od 1941 roku uczestniczy we wszystkich ważniejszych masakrach drugiej wojny światowej na froncie wschodnim. Bierze udział między innymi w czystkach etnicznych organizowanych przez Grupy Operacyjne w Żytomierzu i Babim Jarze. Ranny w bitwie pod Stalingradem, powraca do Niemiec, gdzie zostaje odznaczony Krzyżem Żelaznym I klasy, a następnie zaczyna pracować bezpośrednio dla Heinricha Himmlera, odwiedzając obozy koncentracyjne i przygotowując raport na temat przymusowej pracy Żydów. Spotyka na swojej drodze wielu wysoko postawionych nazistów: Adolfa Eichmanna, Alberta Speera, Rudolfa Hößla, Hansa Franka, Josefa Mengele, Ottona Ohlendorfa, z którymi współpracuje, wymienia poglądy polityczne, a nawet prowadzi dyskusje filozoficzne. Pod koniec wojny poznaje samego Hitlera. Podając się za przymusowego robotnika, ucieka z okupowanego przez aliantów Berlina. Po wojnie osiada na północy Francji, gdzie jako małżonek i ojciec dwójki dzieci prowadzi zakład koronkarski. Nigdy nie zostaje ukarany za popełnione zbrodnie wojenne.

W przeciwieństwie do brutalnych morderstw, mających charakter osobistej zemsty, których Aue woli nie pamiętać, nie wypiera on popełnianych przez siebie zbrodni wojennych. Uczestnicząc w masakrach Żydów na Ukrainie, Aue nie szczędzi czytelnikowi zarówno szczegółowego opisu przebiegu operacji wojskowych, jak i własnych refleksji na temat dokonywanych zbrodni:

Tuż obok prowadzono następną grupę; napotkałem wzrok pięknej, młodej dziewczyny, prawie nagiej, lecz nadal pełnej elegancji, spokojnej, jej oczy wypełniał bez-

brzeżny smutek. Odszedłem na bok. Gdy wróciłem jeszcze żyła, leżała na boku, kula przeszła ją na wylot i wyszła pod piersią. Dziewczyna rzeziła, zastygła w bezruchu, jej ładne usta drżały, jak gdyby chciała coś powiedzieć, nie odrywała ode mnie wielkich, zdziwionych oczu, pełnych niedowierzania, oczu zranionego ptaka, i to spojrzenie wbiło się we mnie, rozpruło mi brzuch, wysypała się ze mnie strużka trocin, stałem się zwyczajną kukłą i nie czułem nic, a jednocześnie pragnąłem z całego serca pochylić się i zetrzeć ziemię i pot z jej czoła, pogłodzić ją po policzku, powiedzieć, że już dobrze, że teraz będzie lepiej, a zamiast tego konwulsyjnie strzeliłem jej prosto w głowę, w sumie na jedno wyszło, w każdym razie dla niej na pewno, bo mnie, na myśl o tym bezsensowym ludzkim marnotrawstwie, ogarnęła wielka, przesadna wściekłość; strzelałem nieprzerwanie aż jej głowa pękła jak owoc, a wtedy moje ramię wyrwało się z ciała i rzuciło na oślep przez wąwóz, strzelając na wszystkie strony; pobiegłem za nim, machając drugim ramieniem, krzychałem, żeby zaczekało, ale nic z tego, ono robiło mi na złość, samo dobijało rannych, beze mnie, wreszcie zabrakło mi tchu, stanąłem i się rozplakałem. Teraz, myślałem, to już koniec, ramię nigdy do mnie nie wróci, lecz, ku mojemu zaskoczeniu, ono znów było częścią mojego ciała, było na miejscu solidnie przytwierdzone do obojczyka (Littell 2008: 140).

Z relacji tej można wyciągnąć wniosek, iż Aue doświadcza zaburzeń dysocjacyjnych. Dysocjacje, działające jako mechanizm obronny, mogą stanowić ostrą reakcję na wydarzenia traumatyczne i wiązać się z utratą kontroli nad ruchami ciała. Co interesujące jednak, Aue przeżywa te stany świadomie, aby później o nich opowiedzieć ze szczegółami. Jego relacje mają charakter Freudowskiej terapii poprzez mowę (*talking cure*), która pozwala nie tylko na ujawnianie treści wypartych, ale także stanowi próbę usprawiedliwienia własnych czynów i oczyszczenia. Jest oczywiste, że Aue wypiera fakt, iż w sytuacji, kiedy posiada bezgraniczną kontrolę nad swoimi ofiarami, staje się sadystą. W dyskusji z kolegą po fachu nad naturą zbrodni wojennych popełnianych przez nazistów, ten ostatni dokonuje zaskakującej analizy powodów, dla których strażnicy SS stają się sadystami:

Doszedłem do wniosku, iż strażnik SS nie staje się okrutnikiem bądź sadystą dlatego, że nie uważa więźnia za istotę ludzką; przeciwnie, jego wściekłość narasta i przechodzi w sadyzm, gdy dostrzeże, że więzień zdecydowanie nie jest żadnym podczłowiekiem, jak mu mówiono, lecz właśnie i nade wszystko człowiekiem takim jak on i, rozumie pan, opór tamtego staje się dla niego nieznośny, opór i niema wytrwałość;

bije, bo pragnie, by znikło to wspólne człowieczeństwo. Oczywiście, to nie działa: im mocniej bije strażnik, tym wyraźniej widzi, że więzień odmawia uznania siebie za podczłowieka. Na koniec zostaje tylko jedno wyjście – zabić więźnia i w ten sposób ostatecznie przyznać się do klęski (Littell 2008: 648).

Okazuje się, że sadysta nie może znieść człowieczeństwa swojej ofiary. To właśnie ono wymyka się całkowicie spod kontroli sadysty i wywołuje w nim jeszcze większą agresję, gdyż odbiera mu poczucie wszechmocy i obnaża jego bezsilność. Sadysta staje się jednostką destrukcyjną: musi zabić ofiarę, jeśli nie może jej w pełni kontrolować. Różnicę pomiędzy charakterem sadystycznym a destrukcyjnym Fromm ujmuje w następujący sposób:

Dla charakteru sadystycznego wszystko, co żyje, musi być poddane kontroli; istoty żywe zmieniają się w rzeczy. [...] Sadysta chce się stać panem życia. Oto jest cecha, która odróżnia go od osoby destrukcyjnej. Tamta chce zniszczyć jednostkę, usunąć ją, unicestwić samo życie; sadysta pragnie wrażeń, jakie daje kontrola i dławienie życia (Fromm 1998: 326).

Aue, podobnie jak Hitler, jest jednostką destrukcyjną. Odczuwając całkowitą niemoc, dokonuje totalnego zniszczenia, mimo iż jego akt nie ma żadnego sensu. Przykład tego typu działania Hitlera przytacza Fromm, cytując pamiętniki Alberta Speera, w których ten opisuje rozkaz „spalonej ziemi” wydany Niemcom w 1944 roku – nakaz zniszczenia wszystkiego, co mogłoby służyć podtrzymaniu ludzkiego życia w ostatniej fazie wojny. Im bardziej Hitler czuł, że zwycięstwo jest już niemożliwe, tym bardziej ujawniały się jego zapędy destrukcyjne (Fromm 1998: 447; 449).

W opisie własnych zbrodni wojennych Aue porusza jeszcze jeden aspekt, a mianowicie fakt, iż poddając się okolicznościom, które wymuszają na nim działania destrukcyjne, ujawnia w życiu publicznym – podobnie jak w sferze życia prywatnego – cechy charakteru sadomasochistycznego, a więc podporządkowanie silniejszym i przemoc w stosunku do słabszych. Zdaniem Fromma, „ekwiwalentem charakteru sadomasochistycznego, w społecznym raczej niż w politycznym sensie, jest charakter biurokratyczny. W systemie biurokratycznym każda osoba kontroluje tę, która jest pod nią, a kontrolowana jest przez tę, którą ma nad sobą” (Fromm 1998: 329). Ten typ podporządkowania ma „własność oportunistyczną” (Fromm 1998: 338). Podobną zależność między hierarchicznym charakterem organizacji biurokratycznej a karierowicz-

stwem zauważa Aue, komentując swoje spotkanie z autorem planu ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, Adolfem Eichmannem:

Napisano o nim wiele głupstw: z całą pewnością nie był on *wrogiem rodzaju ludzkiego*, jak mówiono o nim w Norymberdze [...]. Nie był także ucieleśnieniem *banalnego zła*, robotem bez duszy i twarzy, jak go przedstawiono już po jego procesie. Był to wielce utalentowany biurokrata, kompetentny w swojej dziedzinie, z niejaką klasą, wykazując się sporą osobistą przedsiębiorczością, z tym że w ramach wyłącznie ściśle określonych zadań. [...] jako pracownik średniego szczebla mógłby być dumą każdego europejskiego przedsiębiorstwa. Nie widziałem, żeby kiedykolwiek żywił szczególną nienawiść do Żydów: po prostu na niej zbudował swoją karierę (Littell 2008: 592).

W komentarzu tym Aue kontestuje tezę Hannahy Arendt dotyczącą „banalności zła” w odniesieniu do Adolfa Eichmanna. W książce *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła* z 1963 roku Arendt uznała, przysłuchując się procesowi Eichmanna, że działał on bezmyślnie, „po prostu nie wiedział, co robi” (Arendt 1998: 371-372), brakowało mu wyobraźni, ale nie posiadał „żadnej diabelskiej czy demonicznej głębi” (Arendt 1998: 371-372). Aue twierdzi, iż Eichmann był po prostu utalentowanym biurokratą, który zrobił karierę zabijając Żydów, podobnie jak by ją zrobił będąc pracownikiem jakiegoś przedsiębiorstwa. W ten sam sposób wspiął się Aue po szczeblach kariery wojskowej. Zamiłowanie do biurokracji widać nie tylko w szczegółowych opisach działań wojennych, lecz także w relacjach dotyczących funkcjonowania obozów koncentracyjnych, warunków transportu, a przede wszystkim w upodobaniu do przytaczania liczb. W przywołanych argumentacjach został jednak pominięty fakt, iż ignorancja i biurokracja nie leżą zwykle u podłoża brutalnych aktów agresji oraz zakrojonych na szeroką skalę planów eksterminacji ludności. Z psychoanalitycznego punktu widzenia, podążając za myślą Fromma, przyczyną agresji są zwykle namiętności zakorzenione w charakterze ludzkim: narcystycznym, sadomasochistycznym czy też nekrofilicznym.

Podsumowanie

Podobnie jak Adolf Hitler, Maximilian Aue jest jednostką o charakterze narcystycznym, sadomasochistycznym i nekrofilicznym, co ujawnia się zarówno w jego życiu prywatnym, jak i w sferze działalności publicznej. U źródła jego

narcyzmu leży brak afektywnych więzi z matką, a także uczucie wstydu oraz poniżenia, których doświadcza z powodu jej zachowania. W ten sposób zostaje naruszone jego poczucie wartości jako osoby, co powoduje – jak zauważył Kohut – powstanie rany narcystycznej, będącej przyczyną zachowań agresywnych. O narcyzmie Maxa świadczy również kompensacyjne nakierowanie pożądanego kazirodczego na siostrę bliźniaczkę, czyli na osobę będącą wyidealizowanym obrazem jego samego. Gdy w wyniku odkrycia relacji kazirodczej pomiędzy bliźniakami Max trafia do internatu, rozwija on tendencje masochistyczne w następstwie doświadczonej przemocy psychicznej i fizycznej. W ramach wyrównania rachunków, jako dorastający i już dorosły człowiek, staje się sadomasochistą w relacjach intymnych, a w czasie wojny – sadystą. Każda z tych postaw jest związana ze skierowaną do wewnątrz lub na zewnątrz narcystyczną agresją. Podążając za myślą Maaza można zatem stwierdzić, iż Max pokonuje drogę od *Größenklein* do *Größenselbst*. Jednak Max Aue nie jest zwykłym sadystą, którego cieszyłoby jedynie zadawanie bólu i wywoływanie lęku u swoich ofiar. Jest on jednostką nekrofiliczną, która pragnie całkowitego zniszczenia. Przyczyną nekrofilii jest ponownie jego relacja z matką, która jest dla niego symbolem chaosu i sił destrukcji. Stąd też u Maxa rozwija się tak zwana „mściwa destrukcyjność”, czego wyrazem są popełniane przez niego brutalne seryjne morderstwa i zbrodnie wojenne.

Analizując postać Maximiliana Aue w oparciu o założenia teoretyczne zaproponowane przez Fromma, nie sposób nie dostrzec bezpośrednich związków pomiędzy narcyzmem i sadyzmem. Zarówno narcyz, jak i sadysta są wytwórcami iluzji, za pomocą których ukrywają swoją wewnętrzną bezwartościowość i bezsilność. Usiłują przekształcić poczucie niemocy w poczucie wszechmocy: celem narcyza i sadysty jest zdobycie nieograniczonej władzy poprzez wykorzystywanie innych do osiągnięcia swoich celów. Agresja rodzi się dopiero wtedy, gdy widzą, że nie mogą ich osiągnąć. Utrata kontroli nad innymi, która pociąga za sobą utratę władzy i obnaża niemoc, może prowadzić do działań całkowicie destrukcyjnych.

Bohater-narrator *Łaskawych* jest bez wątpienia produktem narodowego socjalizmu, wyznawcą ideologii nazistowskiej, u podłoża której leży patologiczny narcyzm grupowy. Jego bezpośrednią przyczyną była chęć wyrównania przez Niemcy deficytu narcystycznego powstałego w wyniku klęski w pierwszej wojnie światowej. Doprowadziła ona do wybuchu kolejnej wojny i wielomilionowych strat w ludziach oraz olbrzymich zniszczeń materialnych. W tym kontekście Aue wygłasza kolejną kontrowersyjną tezę, która jest nie do utrzymania

nia. Usiłując usprawiedliwić zbrodnie wojenne narodu niemieckiego, wpisuje Holocaust w kontekst masowych zbrodni ludobójstwa popełnianych przez inne narody:

[...] nie należy zapominać, że nasz kolonializm, nawet afrykański, był zjawiskiem młodym i że inni na początku nie zachowywali się lepiej: przypomnijmy sobie belgijskie akcje masowych eksterminacji w Kongu, ich politykę systematycznej dewastacji, albo politykę amerykańską, która dała początek i służyła za wzorzec naszej polityce, polegającą na tworzeniu przestrzeni życiowej poprzez zabójstwa i przymusowe wysiedlanie; Ameryka, często o tym zapominamy, nie była niczym innym jak „dziewiczą przestrzenią”, z tym że Amerykanom się udało, a my ponieśliśmy porażkę – oto cała różnica (Littell 2008: 613).

Chociaż komparatystyczny argument Maximiliana Aue jest słuszny z logicznego punktu widzenia (inni też dokonywali masowych zbrodni wojennych), pomija on dwie zasadnicze kwestie: Holocaust był wydarzeniem bez precedensu w historii, a u podstawy ludzkiej agresji leżą konkretne zaburzenia charakterologiczne.

Źródła cytowań

- ARENDR, HANNAH (1998), *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła*, przekł. Adam Szostkiewicz, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- FINK, BRUCE (2002), *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy Lacanowskiej. Teoria i technika*, przekł. Łukasz Mokrosiński, Warszawa: Wydawnictwo Andrzej Żórawski.
- FREUD, ZYGMUNT (1991), 'Wprowadzenie do narcyzmu', w: Kazimierz Pospiszyl (red.), *Zygmunt Freud człowiek i dzieło*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 273-294.
- FROMM, ERICH (2005), *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, przekł. Jan Karłowski, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.
- GOTCHOLD, AGNIESZKA (2016), *The Myth of Narcissus and its Reception in Western Culture: Narcissistic Desire as a Myth of Self-Knowledge*, Warszawa, Bellerive-sur-Allier: Wydawnictwo DiG we współpracy z SASU Édition La Rama.

- HINTZ, HANS (2007), *Liebe, Leid und Größenwahn. Eine integrative Untersuchung zu Richard Wagner, Karl May und Friedrich Nietzsche*, Würzburg: Königshausen und Neumann.
- KOHUT, HEINZ (1985), *Self Psychology and the Humanities: Reflections on a New Psychoanalytic Approach*, New York, London: W.W. Norton & Company.
- KRISTEVA, JULIA (2007), 'À propos des *Bienveillantes* (De l'abjection à la banalité du mal)', *L'infini*: 99, ss. 22-35.
- LACAPRA, DOMINICK (2011), 'Historical and Literary Approaches to the "Final Solution": Saul Friedländer and Jonathan Littell', *History and Theory*: 50, ss. 71-97.
- LE BON, GUSTAVE (1997), *Psychologia tłumy*, przekł. Bolesław Kaprocki, Warszawa: Wydawnictwo PAVO.
- LITTELL, JONATHAN (2008), *Łaskawe*, przekł. Magdalena Kamińska-Maurugeon, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- MAAZ, HANS-JOACHIM (2012), *Die narzisstische Gesellschaft. Ein Psychogramm*, München: C.H. Beck.